

snem sumieniem, by nosić baldachim nad biskupem. Nasza t. z. „inteligencja“ jest bardzo nieliczna, większość jej z chwilą otrzymania dyplomu zamknęła swój mózg dla nowych faktów nauki; ci, co pracują nad sobą dalej, zamykają się zwykle w ciasnym zakresie swej specjalności, a na nieszczęście, cała nauka dzisiejsza od czasu, gdy zerwała z metafizyką, przechodzi jeszcze żmudną fazę zbierania surowego materiału. Uczeń grzebią się dziś w mikroskopowych faktach, z których później dopiero powstanie nowy niewzruszony gmach wiedzy; interes dla ideału osłabł, filozoficzne poglądy w nauce są dziś zjawiskiem rzadkiem. Dzisiejsza wiedza fachowa nadzwyczaj mało rozwija umysł: wyrazy „uczony“ i „rozumny“ przestały być synonimami i dość często można się spotkać z tem zdaniem, że człowiek o szerszej skali umysłowej wyjątkowo tylko chyba zrobi coś dla dzisiejszej nauki ścisłej. Kwestjami polityczno-społecznymi, które wytworzyły na zachodzie całe odrębne gałęzie wiedzy, w sposób naukowy zajmuje się u nas tak strasznie mało ludzi, że może na palcach dałoby się ich policzyć. A zresztą, w jaki sposób odnosi się u nas ogół do rzeczy naukowych? Chciałbym tu tylko wskazać „Wisłę“, wydawnictwo naukowe traktujące te kwestje, których konieczność zbadania od lat przeszło dwudziestu jest u nas tematem wróblech święgotów — i jakież poparcie ma u nas „Wisła?“ Gdyby nie ofiarność jednego człowieka, nie istniałoby wcale to wydawnictwo. Ludzie czytają u nas nadzwyczaj mało i czytają rzeczy albo wprost marne, albo nie naukowe. Z prawdziwym smutkiem przyznać musimy, że ogół starszego pokolenia jest u nas bardzo niewykształcony, i najmniej gruntownej wiedzy posiada właśnie w naukach polityczno-społecznych, właśnie najniezbędniejszych do formułowania odnośnych programów. Gdy nowa jaka teoryja naukowa przychodzi do nas z Zachodu, inaczej przyjmują ją młodzi, i zupełnie ina-